

Miała coś miłego

DOM POLONII. Promocja książki o Annie Dymnej



Anna Dymna: – Jestem szczęśliwa i zażenowana, że stałam się bohaterką książki.

Gdy Elżbieta Baniewicz skończyła pisać książkę, której bohaterem był Kazimierz Kutza, stwierdziła, że jest w jakiś sposób od niego uzależniona. Wtedy spotkała Annę Dymną i postanowiła napisać jej biografię. Efektem dwuletnich spotkań artystki z pisarką jest książka „Anna Dymna. Ona to ja”.

– Biografia, która – jak twierdzi jej autorka – nie jest ani albumem, ani zbiorem plotek, ukazała się nakładem Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl”. Na wczorajsze spotkanie promujące książkę przyszli do Domu Polonii nie tylko przyjaciele aktorki z teatru, ale przede wszystkim jej wielbiciele.

Elżbieta Baniewicz wyznała, że długo szukała artysty o harmonii duchowej, który miałby coś miłego w sobie. Anna Dymna posiada taką harmonię, a po-

za tym – jak twierdzi pisarka – nie jest podobna do Kazimierza Kutza.

Do współpracy z E. Baniewicz przekonał ją mąż, który powiedział: – Aniu, zrobisz to teraz, bo później będziesz stara i nikt nie będzie o tobie pamiętał. Podziałało.

– Musiałam sobie wiele rzeczy przypomnieć, nazwać i uzgodnić – mówiła wczoraj A. Dymna. – Nie interesowało mnie pisanie o mężczyznach jej życia albo ile zarabia – przekonywała autorka.

Choć biografia Anny Dymnej ukazała się w księgarniach niedawno, na sali znalazło się co najmniej kilka osób, które zdążyły już zapoznać się z nią. – Ja chciałem powiedzieć, że książkę przeczytałem – chwalił się z wdziękiem aktor Jerzy Fedorowicz. – Jest piękna jak jej bohaterka. Aniu, jesteś piękna wewnątrz, dlatego jesteś także piękna zewnątrz. A najbardziej podoba mi się to zdjęcie, na którym jesteś golusienką. RR